Krowa Łatolita

Była sobie krowa o imieniu Łatolita. Wystarczyło na nią spojrzeć, by stwierdzić, że była wyjątkowa. Chociaż była to krowa łaciata, jakich wiele można spotkać na łące, Łatolita wyróżniała się od innych tym, że miała najwięcej łat. Nikt ich nie zliczył jeszcze, bo było ich całe mnóstwo. Wszyscy jednak tuż po urodzeniu Łatolity zgodnie orzekli, że ma najwięcej łat ze wszystkich krów na świecie. Łatolita będąc krową wyjątkową, dumna chodziła po okolicy. Pokazywała wszystkim swoje piękne ubranie. Każdy patrzył, podziwiała i bardzo często o ilość łat pytał. Łatolita za każdym razem wątpiącym zaręczała, że jest ich najwięcej, chociaż dowodu żadnego na to nie miała.

Razu pewnego spotkała kozę. Ta pięknem Łatolity była zauroczona. Daleko jej do krowy wyglądu, a i łatki żadnej u kozy przecież nie uświadczysz. Koza nieśmiało zagaduje do krowy, która swoje łaty prezentuje z każdej strony.

- Piękne łaty, proszę krowy. Czy mogę jedną ponosić chociaż trochę? Dzięki temu będzie ze mnie koza przebojowa, może nawet wystąpię na scenie.

Łatolita zgodzić się jednak nie mogła i odparł tymi słowy.

- Pożyczyłabym kozie łatę, a jakże, ale nie mogę. Wiadomo bowiem, że mam ich najwięcej. Jeśli oddam którąkolwiek, to stracić mogę zaszczytny tytuł krowy, co ma najwięcej łat.

Innego razu Łatolita spotkała konia. Był cały brązowy, mimo że nie miał łat, wyglądał ładnie i całkiem okazale. Miał jednak na szyi ranę. Była niewielka, jednak owinąć ją czymś by się zdało. Widząc piękne łaty krowy, zwraca się do niej.

- Łat u pani krowy widzę bez liku. Jedna łata by mi się zdała, do zdrowia wrócić szybciej mi pomoże.

I tym razem Łatolita odmówiła przysługi.

- Chętnie pomogłabym panu, panie koniu, ale nie mogę. Muszę pilnować swoich łat, inaczej okazać się może, że kto inny ma ich więcej niż ja.

Jeszcze innego razu Łatolita spotkała zajęczycę, która wracała od doktora. Jej małe zajączki zachorowały. Szaraczki biedne biegał szybko, w dodatku boso i to po rosie. Poważnie się zaziębiły. Doktor zalecił, by zajączki leżał pod ciepłym przykryciem. Łata krowy dobrze się do tego nada. Pyta zatem krowę przypadkiem spotkaną, czy użyczy jej łaty swojej.

- Łaty u pani krowy są tak gęsto ułożone. Musi być w nich przyjemnie i ciepło pani. Mnie też by się taka zdała. Jedna wystarczyłaby mi w zupełności, by okryć moje zajączki chore.

Krowa ze smutkiem znowu odmówić pomocy musiała.

- Rzeczywiście, nie przeczę, czasami jest mi w moich łatach aż za gorąco, zwłaszcza gdy słońce na nie świeci. Mimo to nie mogę dać łaty, by przykryć pani dzieci. Muszę nosić je wszystkie, nawet w upały, by być wyjątkową krową, co ma najwięcej łat.

Łatolita zmartwiła się bardzo tym, że nie mogła pomóc ani kozie, ani koniowi, ani małym zajączkom. Mimo, że wszyscy ją podziwiają i jej łat zazdroszczą, Łatolita nie była szczęśliwa. Ciężki jest los wyjątkowej krowy. Łatolita zaczęła się zastanawiać, jak ma odmienić swój los. Może gdyby oddała jedną łatę, nie straciłaby wcale tytułu. Może bez jednej, może bez dwóch, a może i bez trzech łat ciągle miałaby ich najwięcej. Mogłaby wówczas pomagać innym i zachować tytuł mistrzowski. Jednak jak tego dowieść, skoro sama nawet nie wiedziała, ile łat na sobie nosi.

Czy to możliwe? Kto ciekaw niech czeka na następną bajkę.

Bajarka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026